

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostrp. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Marcyana m.  
Jutro: Hygina.  
Pojutrze: Arkadyusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sł. 8 11 zach. 4 4.  
Jutro: » » 8 10 » 4 6.  
Pojutrze: » 8 9 » 4 7.

## Baczność!

Polski wiec przedwyborczy  
na okręg olsztyńsko-reszelski odbędzie się  
w Olsztynie  
w niedzielę, dnia 13-go stycznia  
w południe o godzinie 12-tej  
w sali p. Frindta w ulicy Polnej  
(Feldstr.) obok małego dworca.

Na wiecu tym przedstawi się wyborcom nasz polski kandydat na posła.

Ponieważ trudno będzie w innych miastach salę na odbycie wieca dostać, przeto jest bardzo pożądane, aby każda wioska przynajmniej kilku wiecowników dostawiła, a ci następnie mogliby zaagitować w swoich wioskach.

Wszystkich wyborców polskich zaprasza na wiec ten najusilniej

**Polski komitet wyborczy**  
na okręg olsztyńsko-reszelski.

**Ks. proboszcz Barczewski**  
kandydatury przyjąć nie może!

Jak wiadomo, postawili delegaci z komitetem powiatowym na poufnym zebraniu jako kandydata na posła do parlamentu także ks. prob. Barczewskiego z Brunswald. Ks. prob. Barczewski zgodził się też na swą kandydaturę, oznajmiając komitetowi, iż będąc księdzem katolickim, a do tego prawym Polakiem, pragnie iść razem z ludem polskim i kandydaturę z rąk ludu polskiego przyjmuje.

Ostateczna uchwała i potwierdzenie zapasć miała na zjeździe delegatów i komitetu Prowincjonalnego w Grudziądzu. Jednakże centrowcy, wiedząc, że skoroby ks. Barczewski był polskim kandydatem, stanowisko kandydata centrowego byłoby mocno zachwiane, że poniekąd byłyby nawet widoki zwycięstwa kandydata polskiego — postanowili użyć wszelkich środków, aby ks. Barczewskiego zniewolić do złożenia kandydatury. Otoż w sobotę odbywał się we Fromborku pgrzeb ks. kanonika Karaua, na który zjechało się bardzo liczne duchowieństwo (centrowego odcienia) i tam rzucano się z całą gwałtownością przeciw kandydaturze ks. Barczewskiego. Wskutek tego, jako i wskutek odmowy ze strony ks. biskupa-sufragana Hermanna, do którego się ks. B. udał po radę — ks. Barczewski z zalem i bólem serca oświadcza, że kandydatury przyjąć nie może.

Poniżej podajemy list i wyznanie ks. proboszcza Barczewskiego w tej sprawie, które umieszczamy na wyraźne życzenie ks. B., aby lud polski na Warmii wiedział, dla

czego się kandydatury zrzekł i na kogo w jego miejsce głosować powinien.

Brunswald, 7. I. 07.

Szanownemu Komitetowi wyborczemu na powiat olsztyńsko-reszelski odpowiadam na honorujące mię pismo z dnia 18-go grudnia, iż czekałem tak długo na zgodę centrowców, spodziewając się jakiego korzystniejszego dla nas kompromisu. Ponieważ centrum w tym względzie znowu nic nie uczyniło, uważam za słuszne i konieczne postawienie na Warmii dla Polaków własnego polskiego kandydata. Ja niestety ofiarowanej mi przez lud polski kandydatury przyjąć nie mogę, jakkolwiek zrazu oświadczyłem się gotowy do jej przyjęcia.

Z powodu pogrzebu ks. kanonika Karaua zeszłej soboty, było we Fromborku dużo księży obecnych, bez wyjątku centrowych, którzy o mojej ewentualnej kandydaturze z rąk polskich z taką ujmą i groźbą się wyrażali, iż trudno mi przeciw takim ościom wystąpić. Miałbym pozawszy od ks. Biskupa do najniższego kapelana wszystkich księży, oprócz paru bliskich znajomych za wrogów i przy wyborach za przeciwników. Gdziebym się podział w razie nieprzejęcia? Przesiedlonoby mnie w niemieckie strony, gdziebym usechł, jak ks. dr. Bilitewskiego przesadzono do Wolfsdorf, gdzie obecnie choruje i usycha. Podkopanoby i podcięto tę trochę pracy i wpływu, wyrwawszy mię z ludu swego. Czyż nie korszyniej dla narodu na zdobytem sobie pewnym stanowisku pracować, jak puszczać się na niepewne nowe pola zwodnicze?

Składam więc, kochany ludu polski, ofiarowaną mi przez Ciebie kandydaturę polską, składam ją z ciężkim sercem, nie dobrowolnie, a składam ją w ręce przeznaczonego posła naszego Leona Czarlińskiego z Torunia, o którego świętych mowach i dzielnych występach tak ja, jako i wy wszyscy, kochani Rodacy słyszeliście.

Daj Boże, aby każdy Polak na Warmii, który na mnie swój głos w dniu 25 stycznia oddać chciał, oddał takowy nie na kogo innego, jak na tego, w którego ręce kandydaturę złożyć musiałem, a tym jest poseł na sejm pruski p. Leon Czarliński z Torunia.

Ja zaś eichą modlitwą i pracą krzepić będę św. sprawę naszą, aż się dopełni liczba cierpiących braci — młodzianków naszych.

Więc Panu Bogu Was Bracia Rodacy oddaję — pewno nas inna okazyja jeszcze zastanie czuwających!

Unizony i znękany Wasz  
X. Barczewski.

Cześć i szacunek kapłanowi, który w takich gorących słowach odzywa się do ludu swego polskiego. Daj nam Panie Boże na Warmii więcej kapłanów takiej myśli i takiego ducha, a zapewne zmienią się i nasze oplakane stosunki polskie na Warmii. Lud polski tego głosu kapłana nigdy nie zapomni, będzie on drogą i wskazówką dla niejednego z naszych zniemczonych Braci.

Ludu polski! Oto masz nowy dowód owej przyjaźni i »dobrodziejstwa« centrowe-

go. W łyżce wody utopić oni gotowi tego, któryby chciał twierdzić, że tu poseł polski ma równe prawo z niemieckim; nie zważają oni na to, czy to człowiek od pracy, czy nawet ksiądz twierdzi — lecz potępiają zacięcie wszystko co polskie. Spamiętajmy to sobie! Nie dajmy się chwycić na sidła i miłe słówka centrowe, bo oni nam tylko bliscy przed wyborami — po wyborach nawet o nas nikt nie wspomni.

Rodacy! Polacy-Warmiacy! Słuchajcie głosu kapłana Polaka-Warmiaka ks. Barczewskiego i wszyscy jak jeden mąż w dniu 25 stycznia głosujcie tylko na kandydata polskiego, którym jest poseł na sejm pruski p. Leon Czarliński z Torunia! Weźmy się rącho do pracy, agitujmy na każdym kroku za p. Leonem Czarlińskim, a zapewne zwycięstwo będzie po naszej stronie!

## Co tam słyszeć w świecie?

— Na przyszłego wielkiego rządzącego księstwa Brunświckiego wymieniają gazety księcia Albrechta z Mecklenburg Schwerin. Księżę Albrecht rządziłby nie jako udzielny książe, jeno jako administrator księstwa, jak jego poprzednik książe Albrecht pruski. Prusy chciałyby, ażeby rząd brunświcki wybrał sobie na tron jakiego pruskiego księcia, a odsadził na zawsze księcia kumberlanda, którego nie chcą do tronu dopuścić jedynie dla tego, że tenże nie chce się zrzec praw do tronu królestwa hanowerskiego, zabranego przez Prusy. Obywatele brunświckcy nie chcą jednak Prusom tej łaski uczynić, bo lękają się, że gdyby pruski jaki książe objął tron brunświcki, wówczas mogłoby im tak samo pójść, jak Hanowerczykom.

— Do lombardu w pobliżu dworca szczecińskiego włamała się szajka międzynarodowych złodziei, która zaprała 10,000 marek w gotówce, 5,000 marek w papierach, złote zegarki i rozmaite przedmioty wartościowe. Włamywacze dostali się do lombardu z hotelu, w którym wynajęli pokój.

— 30,000 żołnierzy obrony krajowej zostało powołanych na dzień 12 bm. na 14 dniowe ćwiczenia wojskowe, przez co tracą prawo wyborcze. Jak »Vorwärts« donosi, powołano głównie ludzi z samego Berlina i Górnego Śląska.

— Sejm pruski rozpoczął swe posiedzenia we wtorek dnia 8 stycznia. Z powodu wyborów do parlamentu, które odbędą się dnia 25 stycznia, zostanie jednak sejm pruski wnet odroczone i to według gazet niemieckich już podobno dnia 13 stycznia.

— Lu! »Germania« donosi, że w Koszelewie (Prusy Zach.) ludność katolicka, około 500 osób licząca, zamieniła z wielkim kosztem stodołę na kaplicę, ale władze zakazały w niej nabożeństwa odprawiać. Natomiast w Eichwalde (?) w powiecie lubawskim dla 130 protestantów na koszt rządu wystawiono kaplicę i pastor regularnie dojeżdża. Zaś dla 10 dzieci luterskich ustanowiony został osobny nauczyciel. To

ię nazywa równouprawnieniem, naturalnie w pruskim zrozumieniu.

— **Anglia.** Pomiędzy Anglią a Niemcami zanosi się czy rychlej czy później na wojnę, pod tym względem nie ma najmniejszej wątpliwości. Stósuje się więc Anglia do przysłowia »strzeżonego Pan Bog strzeże« i stara się umocnić brzegi morskie ażeby ją okręty niemieckie zniecka nie najechały. Urządza też Anglia z roku na rok manewry morskie, w tym głównie celu, aby wypróbować, czy Niemcy mogłyby rzeczywiście aajechać granicę państwa angielskiego. W roku bieżącym armia licząca 50,000 wojska, tworzyć będzie armię nieprzyjacielską, która będzie miała zadanie wylądowanie w Anglii pod portem Plymouth. Druga wielka armia będzie temu wyładowaniu opierała się wszelkimi siłami. Przy tych manewrach ma się wykazać, czy okręty obce mogą wdrzeć do Anglii, czy też nie. Na koszt tych manewrów wyznaczył rząd angielski na razie 3 miliony marek.

### Na nowy kwartał

Jeszcze można »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych zapisać.

Wybory za pasem! Przetó starać się powinniśmy wszyscy o zjednanie »Gazecie Olsztyńskiej« jak najwięcej czytelników, bo na głosy czytelników naszych kandydat polski napewno liczyć może. Oprócz tego starajmy się zachęcać drugich do gorliwej agitacji i szerzenia pism polskich.

Niech zatem jeszcze teraz gorliwi czytelnicy starają się o pomnożenie nam czytelników, aby można przy wyborach okazać przeciwnikom naszym, że nas Polaków na Warmii nie ubyło, lecz żeśmy mimo prześladowania i ucisku wrosli w liczbę i siłę.

„Gazeta Olsztyńska“ wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na I kwartał 1907 na wszystkich pocztach **1 markę**, z odnośnieniem w dom przez listowego **1 markę i 24 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne polskokatolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

134)

## Krwawy mściciel.

Powieść z życia kryminalnej policji londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy.)

— Wiszące nad nami łodzie ratunkowe zakrywają nas zupełnie przed oczami majtków stojących na pokładzie na warcie. Zaczekaj tu na platformie, aż wrócę. Więcej jak godzinę to trwać nie będzie.

Edward schwycił go mimowolnie za rękę.

— A jeżeli... jeżeli cię na okręcie spotka jakie nieszczęście, panie?

Zamaskowany cicho się zaśmiał.

— Jaka nikt nie zatrzymał! Wrócę, chociażby mi cała załoga okrętu stanęła w drodze.

Edward znał obrzymie siły przyjaciela, był więc o niego zupełnie spokojny, chociaż zamiar zamaskowanego był szaleństwem poprostu.

— Panie, gdybyś po upływie dwóch godzin jeszcze nie wrócił, pójde cę szukać.

— Zaczny przyjacielu, niepotrzebnie się niepokoisz. Do widzenia i oczekuj mnie!

Zanim Edward zdołał odpowiedzieć, zamaskowany ze zwinnością wiewiórki wdrapał się na parowiec. Ukryty w cieniu łodzi ratunkowej powiódł okiem uważnie po całym pokładzie. Ale tam nie zauważył nic, co mogłoby go niepokoić. Oprócz sternika czuwającego nad biegiem parowca, na pokładzie znajdowało się tytko kilku majtków którzy swobodnie ze sobą gawędzili, odwróceniu plecami do nocnego gościa. Teraz zamaskowany przeskoczył cicho przez poręcz, okalającą cały pokład i przemknął się niepostrzeżenie aż do schodów, wiodących do kajut, których położenie znał jak najdo-

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska dycecyza.** — Następcą wyższego proboszcza wojskowego, ks. Hermana Kościemskiego, który przed kilku miesiącami przeszedł w stan spoczynku i zamieszkał w Nisie, w »śląskim Rzymie«, ks. Schmitz w Gdańsku został mianowany wyższym proboszczem wojskowym dla 1go (wschodniopruskiego), 2go (pomorskiego) i 17go (zachodniopruskiego) korpusu.

**Poznań** Wszyscy kanonicy tak gremialni jak honorowi, gnieźnieńscy i poznańscy, zgromadzą się dnia 16go b. m. w Gnieźnie na wspólne posiedzenie, na którym po nabożeństwie przy grobie św. Wojciecha ułożą listę kandydatów na arcybiskupstwo. Jest wszystkich kanoników razem 20.

**Rzym.** Jak wiadomo, toczy się obecnie we Francji walka pomiędzy masonskim rządem, a kościołem katolickim, skutkiem czego przyszło do zerwania stosunków dyplomatycznych między Paryżem a Watykanem. Rząd francuski posunął się nawet tak daleko, że wydalil nuncyusa papieskiego z Paryża i skonfiskował wszystkie akta znajdujące się w nuncyaturze paryskiej. Teraz podobno chce ogłosić niektóre dokumenty, aby dyplomatów watykańskich skompromitować.

### Biuro informacyjne

#### Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego

uprasza o nadsyłanie materiału w sprawach społecznych i politycznych p. adresem Dr. Tadeusz Jaworski Poznań (Posen). Telefon 1640.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci** Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu nie czyć pozwoili.

— **Petycyje drukowane wysyłamy** każdemu na żądanie zupełnie darmo.

Prosimy też **donieść nam**, z których miejscowości petycyje wysłane zostały i ilu podpisami były pokryte, abyśmy mogli to w gazecie ogłosić.

kładniej, bo przestudyował uważnie plan okrętu, doręczony mu przed południem przez Edwarda. Zbiegłszy po schodach, przystanął i nadłuchiwał przez chwilę, ale wokoło panowała głęboka cisza, w salonie było zupełnie ciemno — widocznie wszyscy pasażerowie udali się już na spoczynek. Teraz poszedł dalej przez wazki, słabo oświetlony ganek, nadłuchując ciągle, czy czasem nie zagraża mu jakie niebezpieczeństwo. Nagle się zatrzymał. Przed nim leżały kajuty pierwszej klasy, a na drzwiach jednej z nich wisiała tabliczka porcelanowa z N. 2. Jacek znalazł kryjówkę pięknej Amerykanki. Położył rękę na klamce — drzwi były zamknięte. Ale zanim drzwi pękły, zamaskowany znowu się cofnął, bo usłyszał odgłos kroków, dochodzący z wnętrza kajuty, a w następnej chwili przekrecono klucz w zamku.

— Ach, murzyn — powiedział Jacek do siebie samego. — **Ozuwa** nad swoją panią z wiernością psa. Tem lepiej, bo inaczej trzask wylamywanych drzwi mógłby ją obudzić i utrudnić mi ukaranie jej.

Teraz przez uchylone drzwi wyjrzała brutalna twarz Plutona, ale w samej chwili murzyn otrzymał tak silne uderzenie pięścią w głowę, że upadł bez przytomności. Zamaskowany wszedł szybko do kajuty, zamykając za sobą starannie drzwi, a potem wydobyl z kieszeni paczkę cienkich, lecz mocnych powrozów, którymi w przeciagu kilku minut związał ręce i nogi murzyna tak silnie, że nieszczęśliwy nie mógł się nawet ruszyć, aby zaś nie mógł wołać o pomoc, Jacek zakneblował mu usta.

— Tak, czarny djable, powinienes mi nawet być wdzięczny za to, że cię tak ładnie związałem, bo inaczej posadzonoby cię może, że ty popełniłeś to morderstwo.

Ale murzyn nie słyszał tych słów —

## Z blizka i z daleka

Olsztyn, 9-go stycznia 1907.

— Na agitacyą wyborczą złożyli w dalszym ciągu pp.: Antoni Wilczoch 25 fen., Bolewski z Roznowa 40 fen., Walenty Laskowski z Zazdrości 20 fen., Franz Kolender z Nowego Szabarga 30 fen., Sowicki z Prolów 1 m., Wilkowski z Dywit 1,50 m., Jan Kołakowski 50 fen., Anna Lobert 50 fen., Józef Gladysz 50 fen., Józefa Nerowska 50 fen., Józef Grabosz 40 fen., Karól Draks 50 fen., Józef Wach 20 fen., Fr. Weiss 50 fen. Wszyscy z Mokin. Razem dotąd 146,25 m. O dalsze składki na ten cel wszystkich rodaków gorąco prosimy.

— Na czytelnie ludowe złożyli u nas pp.: Biernath z Bartęga 50 fen., A. H. z Bartęga 30 fen., Majk z Stawigudy 20 fen., z czytelni z Naterk 1,50 m. Razem dotąd 4,70 m. O dalsze składki prosimy.

— Na kościół i dom misjonarzy w Tarnowie złożyli u nas w dalszym ciągu pp.: NN. z Dywit 1 m., Chojnowski z Olsztyna 3 m., NN. z Trékusa 2 m., Joachim Braun z Bartęzka 1 m., Jan Nowoczyn z Patryk 50 fen., NN. z Prolów 3 m., Sadowski z Dajtk 1 m. Razem dotąd 94 m. Dalsze ofiary przyjmujemy.

— Zwracamy uwagę Rodaków z całej Warmii na wiec przedwyborczy, jaki się w niedzielę, 13 stycznia w południe o 12-tej na sali p. Frindta w ul. Polnej (Feldstr.) obok małego dworca odbędzie. Wprawdzie sala ta jest cokolwiek niedogodnie położona, lecz innej sali nie mogliśmy na ten cel uzyskać, więc trzeba się i tem zadowolić. Spodziewamy się też, że Rodacy tak z miasta jako i z okolicy na ten wiec licznie przybędą, aby usłyszeć program naszego polskiego kandydata p. Leona Czarlińskiego z Torunia, owego zasłużonego mówcy parlamentarnego, który się na wiecu tym wyborcom przedstawi. Mianowicie pożądanym jest, aby z każdej wioski choć po dwóch lub więcej wiecowników przybyło, którzyby następnie za naszym kandydatem w swych wioskach agitowali. Teraz czasu wiele, a niedziela czas dogodny. Kto więc prawy

nie odzyskał jeszcze przytomności. Zamaskowany obejrzał się wokoło, tam było wejście do sypialni, oddzielone tylko ciężką kotarą od kajuty mieszkalnej. Za chwilę straszny mściciel stanął przed łóżkiem swej ofiary, śpiącej spokojnie i nie domyślającej się okropnego niebezpieczeństwa, które nad nią zawisło. W przeciagu kilkunastu sekund piękna grzesznica była związana i miała usta zakneblowane, a obok niej stał Jacek, trzymając jej związane ręce i spoglądając na nią z dzikim tryumfem.

Panna Wilson się przebudziła, ale spoglądała jak nieprzytomna na straszego mściciela, którego uważała za senną marę tylko, a że nie mogła wydobyć głosu, było dla niej nowym dowodem, że jej się to wszystko śni tylko. Przymknęła mechanicznie oczy, aby je zaraz potem znowu otworzyć. Ale straszna mara jeszcze nie znikła.

— Panno Wilson, — odezwawał się teraz zamaskowany przytłumionym głosem, — to nie sen, to rzeczywistość. Przed tobą stoi straszny mściciel.

Nieszczęśliwa ofiara załośnie jęknęła. Chciała się zerwać, ale to były daremne wysiłki.

— Hahaha! — zaśmiał się Jacek, — zdawało ci się, że mi umkniesz, piękna nierządniczo? Czulaś się już zupełnie bezpieczną, bo sądziłaś, że straszny Jacek na parowcu dosięgnąć cię nie może. O nie, przed nim ukryć się nie mogłaś, chociażbyś się schroniła na kraniec świata.

W kajucie rozległ się znowu głuchy jęk.

— Bronisz się? — zawołał Jacek, gdy Amerykanka wyteżyła wszystkie siły, żeby się uwolnić z jego rąk. — To daremne wysiłki, piękna panno Wilson. Grzeszyłaś nadto, teraz musisz umrzeć.

Polak a zdrowie mu służy, powinien w niedziele koniecznie na wiec polski się stawić.

— Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich naszych czytelników jako podarek »kalendarz ścienny«, zycząc, aby takowy wskazał im najwięcej wesołych i szczęśliwych dni.

— W nocy na wtorek wybuchł ogień w wili »Wilhelminie« należącej do mistrza mularskiego p. Perrey w ulicy Trackiej. Spaliła się cała wila oraz stajnia. Gdy straż pożarna przybyła, nie można już było uratować. Jak ogień powstał, dotąd nie wiadomo.

— Wskutek ślizgawicy upadł w sobotę koń p. Günthera nieszczęśliwie na bruk i złamał obie nogi. Zwierzę musiano na miejscu dobić.

— Izba karna skazała 3 młodzieńców za nestawienie się do wojska, każdego na 100 m. kary. — Apelacją stolarza Behringa z Niborka skazanego za obrazę przez sąd ławniczy z Niborku na 100 m. kary, izba karna odrzuciła.

— W zakładzie dla obłąkanych w Kortowie znalazł pewien dozorca w izbie, w której znajdują się kotły i maszyny w ciężko dostępnym kącie zwłoki niejakiegoś wyrobniaka Daladasa. Był on dłuższy czas w domu obłąkanych, z kąd go przed kilku tygodniami wypuszczono. Z Olsztyna przychodził on jednak często do Kortowa, gdzie mu dawano ciepłe strawy. Przy tej okazji widocznie poszedł do izby maszynowej, gdzie usnął i od panującego tam swędu się udusił. Znaleziono przy nim butelkę z gorzałką.

— W pogrzebie ks. kanonika Karaua brali z Olsztyna udział pp.: Orłowski, burmistrz Belian, kupcy Herrmann i Haushalter, mistrz blacharski Henrici, kapitalista Fischer, sędzia Austen i ks. kanonik Teschner.

— Nagrody tylko dla tych, którzy ze strejkami nie sympatyzują. Z Torunia donoszą, że z rozporządzenia prowincjonalnego kolegium szkólnego nie wypłacono wychowankom katolickich preparandyi zwyczajowych zapomóg przy końcu ćwierćrocznia; urzędowo ma być dopiero stwierdzonym, czy rodzeństwo lub inni krewni wychowankom katolickich preparandyi nie strejkują w szkole. Doprawdy »szlachetny« sposób popierania niemczyzny — woła ze słusznym oburzeniem »Germania«.

— Fałb młodszy przepowiada na styczeń następującą pogodę: Pierwsze dni zimniejsze z podwyższającą się stopniowo temperaturą, drobnymi deszczami i gęstymi mgłami wieczornymi. Od 5. do 12 należy spodziewać się powietrza stałego, suchego i zimnego z dość silnymi wiatrami. Mimo wysokiego stanu barometra należy w czasie tym spodziewać się obniżenia temperatury. Około połowy stycznia nastąpi silna odwilż, a po niej zawieje śnieżna z gwałtownymi wiatrami, które mianowicie na wschodzie spowodują nawalne. Aż do 23 będzie okres deszczowy zamieniający się stopniowo w powietrze stałe, dość zimne. Na końcu miesiąca znowu deszcz i ciepło. Krytyczne dni przypadają na 14. i 29. stycznia. Pierwszy jest dniem krytycznym pierwszego rzędu.

— Minister handlu wydał rozporządzenie do prezydentów regencyjnych, w którym oświadcza się przeciwko stósowaniu kar więziennych wobec uczniów szkół uzupełniających za zmułę szkolną lub inne przekroczenia. W miejsce kar więziennych poleca ministra karę aż do 6 godzin dziennie. Do rozporządzenia tego zniewoliły ministra obawy, że uczniowie więzieni w tak młodym wieku, zubożeni, w końcu zupełnie i żadne kary nie osiągną u nich pożądanego skutku.

— Nieszczęśliwy wypadek podczas posyłek w interesie przedsiębiorstwa. Robotnik, zatrudniony w kamieniołomach, został wysłany do miejscowości odległej o kilka godzin drogi od miejsca pracy, ażeby tam

w biurze przedsiębiorcy i właściciela owych kamieniołomów zdał sprawę z przebiegu interesu dotyczącego przedsiębiorstwa. Wracając wieczorem — było to zimą — do miejsca, gdzie był zatrudniony, musiał przechodzić przez las. Idąc spokojnie lasem, został robotnik nagle uchwycony dyszlem z tyłu nadjeżdżającego wozu, a upadłszy wskutek ślizgawicy, przez wóz poturbowany. Wskutek ran odniesionych pokaleczony umarł niebawem. Wdowa po zmarłym domagała się od towarzystwa zawodowego wypłaty renty dla pozostałej po nieboszczyku rodziny na podstawie odnośnego przepisu ustawy o zabezpieczeniu od wypadku nieszczęśliwego. Gdy jej towarzystwo zawołało renty przyznać nie chciało, dochodziła praw swoich wyżej. I rzeczywiście przyznała jej najwyższa instancja, krajowy urząd zabezpieczeń, żadaną rentę. Jakie powody miało towarzystwo zawodowe do odrzucenia wniosku wdowy o rentę? Oto uczyniło ono to wychodząc z zapatrywania, że drogi do domu, podczas której zdarzył się robotnikowi nieszczęśliwy wypadek, nie należy uważać za uprawniającą w danym razie do renty. Tak co prawda bywa zwyczajnie, że robotnik wracający po pracy swej do domu, nie może w razie wypadku, któryby mu się poza właściwą pracą i poza obwodem przedsiębiorstwa zdarzył, mieć żadnej pretensji do renty zabezpieczenia. W tym jednak wypadku, w którym mowa, część pracy robotnika polegała właśnie na odbywaniu drogi z miejsca do biura przedsiębiorcy i z powrotem do mieszkania swego, do którego koniecznie wracać musiał, ażeby następnego dnia na czas stanąć do pracy w kamieniołomach. Z tego punktu widzenia osądził też krajowy urząd zabezpieczenia sprawę, przyznając wdowie po zmarłym prawo do renty.

— Chleb dla swoich. (Ogłoszenie XIII z dnia 31 grudnia 1906). Następujący rodacy, dzielni w swym zawodzie, chcący się osiedlić i z odpowiednim kapitałem, znajdują chleb między swoimi: 1) adwokat, 2) lekarz, 3) weterynarz, 4) kupiec tow. krótkich, 7) kupiec garderoby, 8) księgarz, 9) nauczyciel muzyki z wykształceniem konserwatorium, 10) dentysta, 11) blachnierz, 12) koszykarz, 13) rzeźnik, 14) kowal, 15) pantoflarz, 16) kołodziej, 17) krawiec, 18) zegarmistrz, 19) siodlarz, 20) stolarz, 21) bednarz, 22) czeladnicy krawieccy i szewscy grający na jakichkolwiek instrumentach, 23) szewc, 24) garncarz, 25) akuszerka, 26) adwokat ludowy. Bliższych informacji — najchętniej ustnie — udzieli biuro »Straży«, Piekary 13, II ptr.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Uprasza się dołączyć znaczek na odpowiedź i podać numer i dzień ogłoszenia.

Właściciele i dzierżawców, którzyby chcieli przyjąć robotników różnych, wydanych przez władze rządowe i kolonizacyjne z powodu strejku dzieci, prosimy o podanie warunków kontraktowych.

Biuro »Straży«.

### Składajmy na cele wyborcze!

— Na agitację wyborczą wszystkie partie i wszystkie gazety zbierają składki. I my także prosimy o dobrowolne datki pieniężne, gdyż druk odezw, kartek wyborczych, podróży agitacyjnych wiele będzie kosztował, a Komitet wyborczy funduszu żadnego nie posiada.

### Z Warmii i Prus Wschodnich.

\* **Z Kierzlin** piszą nam: Szan. Redakcyi donoszę, iż wysłaliśmy ztąd petycję w sprawie udzielania polskiej nauki religii w szkole. Petycję wysłano do ks. biskupa, ministra oświaty i regencyi, a podpisało je 29 ojców rodzin.

\* **Stawiguda.** Posiedziciel p. Falk sprzedał swą 1 włókową posiadłość panu Schulzowi z Peglit za 21,000 m. Przejęcie już nastąpiło. Pan F. kupił tę posiadłość przed 2 laty za 18,000 m.

\* **Gryźliny.** Przy budowie trzeciej studni gminnej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Robotnik B. przyskrzynił sobie przez nieostrożność palec u lewej ręki. Odstawiono go natychmiast do domu chorych w Olsztynie gdzie mu palec odjęto.

\* **Pasym.** Pomiedzy dziećmi kilku tujejszych rodzin panuje dyfterya. Daje się tu bardzo we znaki brak dobrej wody do picia, gdyż w mieście są tylko 2 pompy, a bardzo wiele mieszkańców czerpie wodę z jeziora Kalben, wskutek czego powstają różne choroby.

\* **Milomłyn.** Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w zeszłym tygodniu inspektorowi Wollnik w Malinowie. Koń uderzył go tak silnie kopytem w twarz, że upadł bez przytomności na ziemię.

### Prus Zachodnich i Pomorza.

\* **Starogard.** Uposiedziciela Rohnkego w Kragu powstał dnia 2go b. m. pożar, który zniszczył chlew i stodołę. Spłonęły również wszelkie narzędzia rolnicze. Bydło zdołano uratować.

\* **Elbląg.** Do jakiego wysokiego stopnia zdziczenia dochodzi chciwość i zazdrość, świadczy wypadek następujący: Dwóch robotników nazwiskiem Karau i Goldbaum otrzymało od pewnego posiedziciela 20 fenygów za to, że przytrzymali konie, które się rozbiegły. Przy dzieleniu otrzymanych pieniędzy przyszło do ostrej pamiędzy niemi sprzeczki, w czasie której Karau wydobyl nóż i zamierzał uderzyć nim swego przeciwnika. Widząc to Goldbaum popadł w straszny gniew i dalej na Karau, który tymczasem uciekł do pewnego składu. Goldbaum jednak podążył za nim, pochwycił za stojący na stole czterofuntowy ciężar i bił nim towarzysza swego tak długo po głowie, aż nieszczęśliwy skonął. — Doprawdy zdziczenie!

\* **Malbork.** Śmierć jak złodziej zakrada się do człowieka i pozbawia go życia w mgnieniu oka. W nocy na Nowy Rok wróciła wdowa po nauczycielu Obermeth do Brunowa do swej rodziny. Jeszcze nie zdążyła wygłosić życzeń noworocznych, aliści chwycił ją nagle gwałtowny kurcz piersiowy i w kilka minut później pozbawił ją życia. Zmarła zawiadywała agenturą pocztową w Brunowie.

\* **Reda.** Robotnicy August i Antoni Abraham spotkali się 15 lipca w Redzie z robotnikiem Pawłem Hennigiem i w drodze do rodzinnej swej wioski Białej, pokłócili się z nim. Z kłótni wywiązała się bójka, w której toku powydobywali noże i pożgali Henninga po rękach i głowie. Izba karna w Gdańsku skazała każdego z nich na 9 miesięcy więzienia.

### Ceny targowe.

Olsztyn, 7 stycznia 1907.

Pszenica	— za centnar	— 8,00 — 8,75 M.
Zyto	— " "	— 7,25 — 7,75 "
Jęczmień	— " "	— 6,60 — 7,50 "
Owies	— " "	— 7,00 — 7,75 "
Groch żółty	— " "	— 6,50 — 7,50 "
Groch bury	— " "	— 7,40 — 8,90 "
Kartofle	— " "	— 2,00 — 2,15 "
Słoma prosta	— " "	— 1,60 — 2,50 "
Siano	— " "	— 2,30 — 2,50 "
Włówinia	— za funt	— 0,55 — 0,60 "
Wieprzowina	— " "	— 0,60 — 0,80 "
Skopowina	— " "	— 0,60 — 0,80 "
Masło	— " "	— 1,10 — 1,20 "
Jaja za miedel	— " "	— 1,30 — 1,50 "

### Sprzedaż drzewa.

— We wtorek 15 stycznia przed poł. o poł do 9-tej w Purdzie drzewa na potrzeby z obwodu Mazuchy jaga 95a i 87 1000 sztuk drzewa jegliowego do budowli z 600 fm. Drzewo na opał według zapasu i potrzeby, między innymi około 130 rm. pieńków.

— We środę, 16 stycznia przed poł. o 9 w Gipsowie z obwodów Kronowo, Gipsowo i Kekity: 1) drzewo do budowli i na opał z nowego cięcia wedle zapasu. 2) 75 rm sosnowych i świerkowych kłofet starego cięcia.

# Słodkie wino węgierskie z beczki litr od 1,50 m.

Wino Patras, pół słodkie, również z beczki litr po 1 m.  
jako i szelkie inne gatunki win we flaszkach i wszelkie gatunki wódek, likierów i cygar dobrych i tanich poleca

## Richard Wichura, winiarnia w Olsztynie.

# 250 czystowelnianych resztek sukiennych na ubrania dla panów i dzieci,

pierwotna wartość 10—12 m. za meter, sprzedają teraz za czwartą część wartości.  
Hermann Frankenstein, ulica Prosta pod złotym 6, wchód przez sieni, naprzeciw p. Hirschfelda.

## cygar i papierosów

dobrze odleżanych od najtańszych do najlepszych gatunków. Najtańsze źródło zakupu dla odsprzedających.

W. Linnenkohl u. Comp.

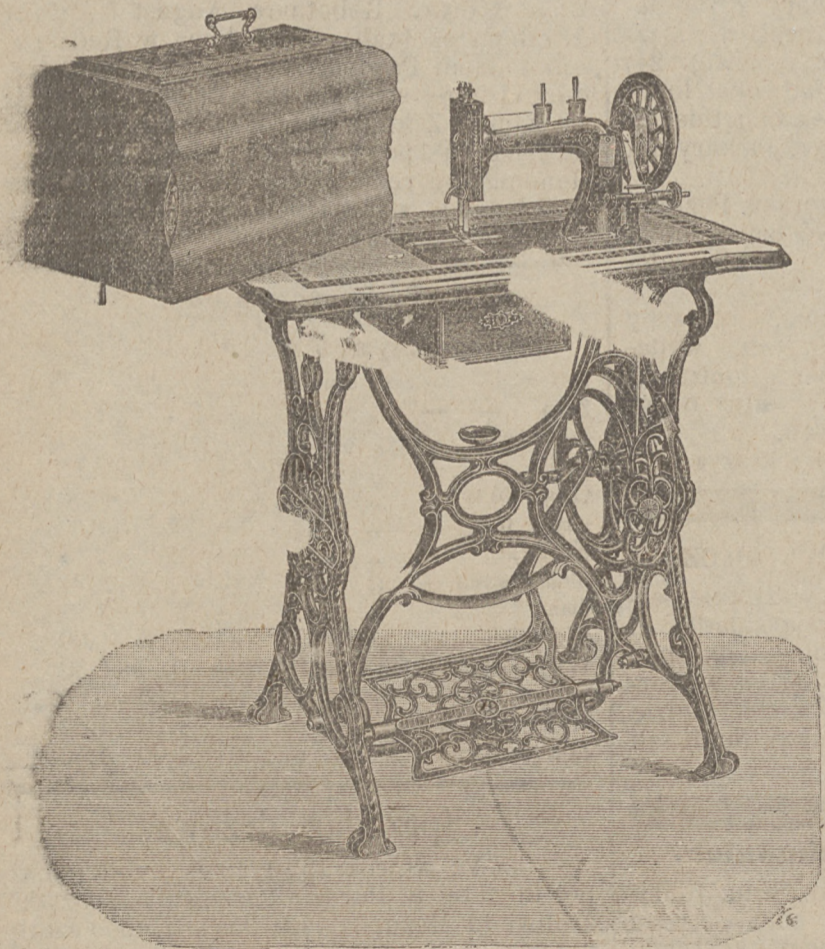
właśc.: *Mieczysław Gonczarzewski,*  
OLSZTYN, ul. Gutsztacka 16.



Tanie Fonografy gramofony, dalej inne instrumenta muzyczne w wielkim wyborze poleca A. Kundt, Olsztyn.

## Książki do nabożeństwa

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”.  
polecam wszelkie gatunki



Maszyny d... szenia najlepszej fabrykacji — po 48 nr. lecz tylko za gotówkę poleca

## L. HIRSCHFELD, OLSZTYN



### Sanie i wozy

odnawia i lakieruje w najkrótszym czasie **elegancko i po taniach cenach** warsztat lakierniczy i fabryka powozów

*J. Schimanski,*

Olsztyn, ul. Dolno-Kościelna 6. obok kościoła św. Jakóba.

Tamże są na sprzedaż 2 półruskie sanie.



## Kalendarze

na rok 1907.

Skarb Domowy 1,00 m.

Maryjański . . . 60 fen.

Regensburger

Marienkalendar 50 fen.

Katolik . . . 50 fen.

Święta Rodzina 50 fen.

Kalendarz katolicki 25 f.

jako i różne inne droższe i tańsze kalendarze

— poleca —

drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej”

## Ucznia

w naukę kupiectwa przyjmie natychmiast

*Adolf Fischer,* Olsztyn, ul. Kolejowa (Eisenbahnstr.)

## Ucznia

w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast lub od Nowego Roku

*August Hoch,* mistrz kowalski w Spręcowie.

## Ucznia

w naukę szewstwa przyjmie raz lub później

*J. Schurman n,* Oberquerstr 4—5, naprzeciw ewangelickiego kościoła.

Szanownych Czytelników tego pisma, a osobliwie Włb. Duchowieństwo upraszam o podanie mi miejsca, gdzie znajduje się Ojciec Prowincyał III zakonu św. Franciszka. Jest mi bardzo to potrzebne w ważnej sprawie, dotyczącej tego zakonu. Koszta wszelkie opłacam chętnie.

*Zurawski,* dozorca w domu chorwch w Olsztynie.

## Obrazki chrzestne

poleca w wielkim wyborze **sięgarnia „Gazety Olszt.”**

## Polecamy:

Spiewnik wielkopolski zbiór najulubieńszych piosenek polskich, narodowych, ludowych, krakowiaków, mazurów, itd. itd. Stron 312. **Cena 50 fen.**

Historya święta,

czyli dzieje starego i nowego testamentu w większym i mniejszym wydaniu. **Cena 80 i 60 fen.**

## Notecki

w czarnych i kolorowych oprawach.

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej”.

## Pocztówki

z widokami Olsztyna i uroczych okolic lasu miejskiego, pięknie wykonane ma na składzie i poleca

księgarnia

Gazety Olsztyńskiej”.

## Pacholka

także 3 uczni synów porządnych rodziców w naukę kowalstwa przyjmie zaraz lub później

*Szczepański,* mistrz kowalski w Wielbarku (Willenberg O. P.)

Polecam na wesela

dobre piwo bawarskie osemka już od m. 2,75

Piwo brunatne

ćwiartka 3,00 m., osemka 1,50 m. Przy odbiorze 4 beczek zasylam zamówienia własną furmanką w dom.

*O Thieme,*

browar w Wartemborku.

Starą oblekę

we wielkim wyborze poleca

*Th. Zbiek,* Olsztyn

ul. Lipsztacka 23, przy małym dworcu, w domu p. G. Reitzuga